

Nr akt Kps 425/25

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 10 października 1945 r. w ŁodziSędzia Śledczyrejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach..... z siedzibą

w Sąd Grodzki w, Oddział

w osobie Sędziego Z. Łukaszkiewicza

z udziałem Protokółanta

w obecności stron prokuratora J. Maciejewskiegoprzesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. ¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści

art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę

na zasadzie art. k.p.k. poczem ¹⁾ świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Aleksander KudlikWiek 36Imiona rodziców DawidaMiejsce zamieszkania Łódź, Żeromskiego 31Zajęcie ślusarzWyznanie mojżeszowegoKaralność nie karany.

Stosunek do stron

¹⁾ " W dniu 12-go października 1942 zostałem przywieziony z transportemŻydów z Częstochowy do obozu w Treblince. Transport liczył 60 wagonówkażdy wagon przeciętnie zawierał 120 mężczyzn, kobiet i dzieci.po przybyciu na stacje do Treblinki część wagonów (20) została wpro-wadzona na rampę obozu. Ja znajdowałem się w ostatniej grupie wagonów.Po otwarciu wagonów na rampie grupa Niemców i Ukraińców wypędzała Ży-dów z wagonów bijąc kolbami i nóżkami oraz krzyjąc. Równocześnie ro-botnicy żydowscy z niebieskimi opaskami sprząтали wagony ze smiecioraz z trupów ludzi zmarłych w czasie drogi. Następnie zagoniono¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakie udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

-2-

wszystkich na plac między barakami, gdzie nakazano się rozbierać po oddzieleniu kobiet i dzieci od mężczyzn. Małe dzieci i niemowlęta przeważnie oddzielano od matek. Bardzo często niemowlęta były zabijane już na tym placu w ten sposób, że łapano je za nożki i uderzano głową o płot. Sam widziałem kilkakrotnie (pracując później jako robotnik) jak Schrführer SS Zepp z obsady obozu zabijał w ten sposób dzieci. Przed rozebraniem się mężczyźni komendant obozu wybrał 30-tu robotników. Ja byłem już wtedy nawpół rozebrany, ale korzystając z nieuwagi Niemca przedostałem się do grupy wybranych i udało mi się przy niej pozostać. Terazie byłem przydzielony do sortowania ubrań. Ubrania zostawione na placu mężczyźni rozebrani, do naga musieli biegiem nosić na ster-ty za barak. Tymczasem kobiety w baraku na lewo były strzyżone przez fryz-jerów. W tymże baraku mieściła się t.zw. kasa, gdzie robotnicy t.zw. Goldjuden odbierali od kobiet kosztowności i pieniądze. Od mężczyzn odbierano te rzeczy na placu, jednak mało który oddawał swój majątek. Banknoty były przeważnie rwane na kawałki a złota i kosztowności nie oddawano tak, że dopiero robotnicy pracujący przy sortowaniu musieli te rzeczy wyjmować z ubrań. Po pewnym czasie zostałem przeniesiony od sortowania ubrań do sortowania wiecznych piór, gdzie pracowałem około 4-tu miesięcy. W drugiej części obozu, do której nie mieliśmy dostępu mieściły się komory i doły. Kilku robotników stolarsko-ciesielskich (w szczególności Wiernik) miało możność przechodzenia z jednego placu na drugi. Z ich opowiadania wiem, że w komorach niszczone ludzi przez wypompowywanie powietrza i wpompowania następnie gazu spalinowego. Komor było 10 mogących pomieścić razem około 5.000 osób. Co do t.zw. lazaretu to był on przeznaczony do likwidacji chorych, ułomnych i drobnych dzieci bez matek z każdego transportu oraz chorych robotników. Przypominam sobie, że pewnego razu polecono mi prowadzić chorych z tran-sportu Żydów czeskich do lazaretu. Chorzy byli przekonani, że będą umiesz-czeni w szpitalu i nie chcieli wierzyć, że idą na śmierć. W lazarecie który był ogrodzony wysokim płotem mieścił się doł, nad którym zabijano

Radzik

27 25

ofiary z floweru wystrzałem w kark.

Co do ilości transportów, to od mego przybycia do grudnia 1942 przychodziło przeciętnie po trzy transporty dziennie po 60 wagonów w transporcie. W okresie świąt była pewna (2-3 tygodnie) przerwa w transportach, później zaś mniej więcej co drugi dzień przychodziły nowe transporty. Ostatni transport przybył pod koniec kwietnia lub w maju 1943 z ghetta warszawskiego. W marcu 1943 przybyło 3 transporty z Bułgarii i Grecji około 30.000 osób. W poprzednich transportach przywożono również Sydów z Czechosłowacji i Niemiec.

Gdy przybyłem do obozu zwłoki przeważnie chowano w dołach, później zaś zszczęto palic na rusztach, wydobywając je bagrami.

Robotników żydowskich w części pierwszej obozu było około 1000 zaś w drugiej części (zawierającej komory) około 500. Robotnicy byli stale okrutnie traktowani. Przypominam sobie, jak kupiec z Częstochwy Wagner za znalezienie u niego pieniędzy został rozebrany do naga i katowany przez SS-manów. Gdy mdlał polewano go wodą i bito na nowo. W końcu powieszono go za nogi na subienicy, gdzie wisiał około 2 godzin, nawołując pozostałych robotników do zorganizowania powstania. Ostatecznie został zastrzelony przez SS-mama. Wypadki tego rodzaju były na porządku dziennym.

W obozie odbywały się częste wizytacje przy czym zupełnie jest pewne, że również Himmler wizytował obóz, gdyż został on rozpoznany przez robotników żydowskich, znających go z fotografii w gazetach.

W okresie przerwy świątecznej w transportach robotnicy zajęci byli ładowaniem bez przerwy wagonów z ubraniami, butami i innym dobytkiem. Wagony były wysyłane do Niemiec. Złoto i kosztowności przewożono samochodami co pewien czas do Lublina.

Zwolniłem się z obozu w czasie powstania w dniu 2-go sierpnia 1943.

Protokoł odczytano po czym został przez świadka podpisany na każdej stronie.

Aleksander Kudlik

M. S. Nr 108 k.p.k. — IV. 1938.

Karta zapasowa liniowana do protokołów

Prokuratura Śledczy Okręgowy
Lublin

PROKURATOR

Jurajczyk